

SANCTUS

Dodatek na Wielki
Post 2023 (cz. III)

ten sposób, że to nie są moje pieniądze. Odkładam dziesięcinę co miesiąc i to są pieniądze, które potem przekazuję na jakieś dzieło Kościoła, na adopcję dzieci z ubogich krajów, na ich edukację, na bezdomnych, kupuję leki potrzebującym. Kiedyś miałem sytuację gdy na stacji benzynowej ktoś nie mógł zapłacić więc pokryłem mu koszty. Różne sytuacje się zdarzają i ja właśnie na takie różne cele odkładam dziesięcinę. To mnie osobiście uczy mieć dystans do dóbr tego świata. Druga rzecz myślę, że warto zadawać sobie pytanie czy rzecz, którą chcę kupić na pewno potrzebuję. To też jest kwestia właściwego gospodarowania pieniędzmi, które posiadamy. Jeśli będziemy mieć właściwy dystans do pieniędzy to pieniądze nie będą przeszkodą w zbawieniu. One nie mogą mnie zamknąć na drugiego człowieka, na miłość, na jego potrzeby. I jeszcze jałmużna, narzędzie, które daje nam Kościół w czasie wielkiego postu jest do tego aby walczyć z chciwością, z zamknięciem serca, żeby wyrabiać w nas cnotę hojności. Życzę wszystkim czytelnikom, aby potrafili z dystansem podchodzić do swojego majątku. Oczywiście każdy z nas coś tam gromadzi bo ma potrzeby i do życia są potrzebne pieniądze. To nie jest tak, że one nie są potrzebne, są potrzebne tak samo świeckim jak i księżom. Wiele osób myśli, że w przypadku księdza wszystko jest za Bóg zapłać: ksiądz pójdzie do sklepu weźmie do koszyka chleb, masło wędlinę i powie Bóg zapłać. Musi zapłacić i żaden ksiądz za Bóg zapłać nie robi zakupów, nie zatankuje samochodu, nie opłaci rachunków za prąd, wodę ogrzewanie czy telefon, a czasem np. do księdza chcielibyśmy się dodzwonić. Także pieniądze są nam wszystkim potrzebne. Warto uczyć się nimi dobrze gospodarować i dzielić.

- /KK/ Tak słucham księdza przykładów o tym podejściu do pieniędzy i tak się zastanawiam czy nam zwykle nie brakuje wiary w to, że Bóg jest Panem świata w tym pieniądzy? Dzisiaj można znaleźć dużo świadectw przedsiębiorców którzy zaświadcniają, że kiedy w ich życiu dokonało się nawrócenie albo pogłębienie wiary i zaczęli na pierwszym miejscu stawiać Boga swoją wiarę to gdzieś w tle ich firmy albo wychodziły z długów albo w ogóle się rozwijały. Jeden z Warszawskich przedsiębiorców powiedział mi kiedyś od kiedy zacząłem żyć z Jezusem pracuję mniej a nigdy na nic mi nie zabrakło nawet zarabiam coraz więcej. Takim z mocniejszych przykładów jest też dla mnie Mateusz Kłosek który od czasu do czasu wydaje dziesiątki milionów na sfinansowanie różnych katolickich plakatów od Bałtyku po Giewont. Finansuje wiele innych katolickich inicjatyw swoim pracownikiem finansuje wyjazdy do Medjugorie a Jego firma to jedna ze światowych czempionów w swojej branży. Oni wszyscy najpierw ufają Bogu potem troszczą się o człowieka obok nich a gdzieś przy okazji Bóg błogosławi ich finanse.

- /ks. Tomasz/ Jest taki fragment w Ewangelii (Mt 6, 24-34) gdzie Pan Jezus mówi, że ptaki powietrzne nie sieją nie zbierają plonów a Ojciec Niebieski je żywi, podobnie lilie nie troszczą się o swój wygląd a są piękne. Człowiek też nie musi się o nic martwić. Bóg, skoro troszczy się o kwiaty, zwierzęta to tak samo o człowieka się zatroszczy. Na tym polega ubóstwo. Samo słowo - u-bogi - może nas prowadzić do zrozumienia, że ubóstwo polega na pokładaniu ufności w Bogu. Przypomina mi się kilka historii z mojego życia może opowiem jedną. Zanim poszedłem do seminarium pracowałem i miałem też swoją firmę. Byłem zakrecony w nastawieniu na zysk i pracowałem w swojej firmie 7 dni w tygodniu czyli w niedziele też. Miałem kilku stałych klientów. I jakiś dłuższy czas, powoli, to nie było z dnia na dzień, kielkowała we mnie taka refleksja, przekonanie, że ja nie żyję tylko po to, aby zarabiać pieniądze. W końcu podjąłem decyzję, że nie będę pracował w niedziele. I pewnego razu przyjechał do mnie w sobotę wieczorem klient, chcąc na poniedziałek mieć gotowe zlecenie. Ja powiedziałem, że nie. On na to: ale jak to? Ja mówię: nie pracuję w niedziele – no ale zawsze pracowałeś – ale podjąłem decyzję, że nie będę pracował – to stracisz klientów – no to tracę. Rzeczywiście stało się tak, że straciłem trzech stałych klientów. Niestety oni byli filarem finansowym dla mojej firmy. Mimo to zostałem wierny swojemu postanowieniu i chwilę potem miałem już pięciu stałych klientów. Bóg się zatroszczył o mnie i moją firmę. Ja dałem mu niedzielę On pobłogosławił w pracy. Takich historii w swoim życiu mam wiele, gdy nie mając pieniędzy nagle ktoś inny potrafi zatroszczyć się o moje potrzeby, nawet bez prośbienia. To uczy mnie wierzyć, że Bóg troszczy się o mnie i nie pozwoli mi zginąć. Myślę, że Ci ludzie których przytoczyłeś, którzy odkryli troskę Pana Boga, to, jak bardzo zabiega On o człowieka doświadczyli Jego pomocy, Jego konkretnego działania. W tym znaczeniu tak - Bóg jest Panem wszystkim, ale tutaj jest kwestia człowieka, który chce zaufać Panu Bogu bezwarunkowo. To trzeba też powiedzieć – ja nie stawiam Bogu żadnych warunków, przyjmuję wszystko, co mi daje a On nie pozwoli mi zginąć. Wiem o tym.

*wycena majątku na podstawie wyceny prof. Aleksandra Bańki z 2021r. uwzględniająca inflację podana przez GUS (kwota uwzględnia kontekst gospodarczy swini w tamtym kraju i latach). Ale współczesnie to też duża kwota zakładając 50 kg mięsa wieprzowego ze świni z hodowli a nie wolnego wybiegu to kwota rządu 2,5 mln zł

- /KK/ Chciałbym dzisiaj zacząć od Ewangelii Mt 26, 6-16. Ponieważ tam rozgrywa się bardzo ciekawa scena która myślę jest aktualna po dziś dzień. Jezus zostaje namaszczonej olejkim drogim odnosząc to do realiów współczesnej polski to wylano na Jezusa olejek za ponad 60 tysięcy złotych. To budzi sprzeciw Judasza dla którego to punkt po którym postanawia zdradzić Jezusa. Sam Jezus nauczał wiele razy o pieniądzach a jak mówią niektórzy teologowie jeśli mamy komuś coś dawać to najpierw musimy to mieć, posiadać. Uwspółcześniając Ewangelie Jezus miliony dolarów nazywa drobnymi jak chociażby w przypowieści o talentach a patrząc na historię ze stadem świń (Mt 8,28-34; Mk 5,12-13; Łk 8,32) kiedy za ratowanie człowieka Jezus utopił majątek wartości około 340* mln złotych (zaznaczę, że majątek Piotra Nielubowicza zamykającego listę 100 najbogatszych Polaków wg. Forbesa to 841mln zł) tak się zastanawiam jak radośnie byśmy przeżywali za tydzień święta gdyby Jezus dzisiaj spalił wszystkie auta z kościelnego parkingu aby np. jeden z naszych parafian wyszedł z nalogu alkoholowego czy cieszylibyśmy się... Dlatego księżo jak mądrze łączyć pieniądze, bycie katolikiem i postawę Jezusa który mówi też, że ciężko bogatemu wejść do Królestwa niebieskiego?

- /ks. Tomasz/ Decyzja Judasza o zdradzie Jezusa dojrzała. Ona nie jest skutkiem jednego wydarzenia. Nie wtedy kiedy pokusa o zdradzie Jezusa pojawiła się w jego sercu. Na podstawie Ewangelii, z tradycji oraz z apokryfów możemy wnioskować, że Judasz był człowiekiem chciwym. Wykradał pieniądze apostołom, był złodziejem. Te czyny prawdopodobnie zrobiły miejsce dla pokusy o zdradzie Jezusa. Równie dobrze mogliśmy powiedzieć, że Piotr też zdradził Jezusa. To jest podobna historia. Św. Piotr trzykrotnie się zaparł Jezusa. Trudno jest oceniać to, co się wydarzyło.

Wróćmy do meritum czyli tego jak mądrze łączyć pieniądze, bycie katolikiem i postawę Jezusa który mówi, że ciężko bogatemu wejść do Królestwa niebieskiego. Niewątpliwie ciężko jest bogatemu wejść do królestwa niebieskiego i to widać. Przypomina mi się taka historia. Gdy byłem młodym chłopakiem, harcerzem prowadziliśmy akcję w ramach zbierania funduszy na obóz, która polegała na porządkowaniu przymentarych parkingów przed uroczystością Wszystkich Świętych. To było dużo pracy, która trwała kilka tygodni. W zamian mogliśmy na podstawie decyzji rady miasta sprzedawać tam bilety i część tych pieniędzy przeznaczona była dla nas. Pamiętam taką sytuację gdy podjechało do sprzedających bilety harcerzy auto z wyższej półki. Kierowca strasznie się z nami kłócił, bo nie chciał zapłacić za wjazd na parking tych kilku złotych – bilet kosztował wtedy chyba ok 5 zł. Sprawa skończyła się wezwaniem policji. Chwilę potem podjechał człowiek syrenką. Widać było, że to nie byli majetni ludzie. Powiedziałem ile kosztuje bilet i na co idą te pieniądze a kierowca dał nam 10 zł i powiedział, że skoro zbieramy na obóz to da nam więcej i nie chciał reszty. Dwie postawy: człowieka bogatego który ma pieniądze i stać go, żeby dać 10 zł ale nie da, bo z jakiej racji on ma płacić. Tu wychodzi chciwość, bezsensowny upór. Z drugiej strony człowiek ubogi, który chętnie się dzieli tym co ma. To jest niebezpieczeństwo bogactwa. Będąc bogatym pojawia się pokusa: choć mieć jeszcze więcej. Człowiek ubogi i tak nie ma więc trudno, żeby pokusa tu przysłała. Oczywiście jest wielu ludzi bogatych, którzy potrafią się dzielić ale większość jednak nie ma takiej hojności serca o jakiej naucza Jezus. Dlatego bogactwo jest taką przeszkodą w doświadczeniu do nieba, bo można stać się strasznie zamkniętym na drugiego człowieka. Można, to nie znaczy, że każdy bogaty taki jest, żeby to jasno wybrzmiało. Natomiast jest to bardzo duża pokusa. Proszę spojrzeć na historię, na Polskę gdzie wraz ze wzrostem zamożności ludzi spada wiara. Weźmy lata 50-te, 60-te. Chociaż chodzenie do kościoła nie było mile widziane przez ówczesną władzę, ludzie licznie i chętnie uczestniczyli we Mszy św.. Dzisiaj zamożność ludzi się zmienia diametralnie a kościoły pustoszeją. To jest jeden z aspektów odchodzenia od Boga, nie jedyny, nie najważniejszy, jeden z wielu. Człowiek dzisiaj może mówić: ja Boga nie potrzebuję bo stać mnie na wiele; ja sobie mogę kupić to i tamto więc po co Bóg. Na święta tak, na jakieś uroczystości większe kościół - tak ale na co dzień to ja mam pieniądze. Ubóstwo pomaga pokładać nadzieję w Panu Bogu, bogactwo pomaga pokładać nadzieję w sobie samym, w tym, że ja sobie poradzę. To jest niebezpieczne. Więc jak łączyć pieniądze i bycie katolikiem? Uczyc się dystansu do pieniędzy, do tego co się posiada. Takim dobrym sposobem, który i ja praktykuję i wiem, że wielu chrześcijan, katolików dzisiaj coraz częściej też praktykuje jest dziesięcina. Ja się uczę w

SANCTUS

Dodatek na Wielki
Post 2023 (cz. III)

ten sposób, że to nie są moje pieniądze. Odkładam dziesięcinę co miesiąc i to są pieniądze, które potem przekazuję na jakieś dzieło Kościoła, na adopcję dzieci z ubogich krajów, na ich edukację, na bezdomnych, kupuję leki potrzebującym. Kiedyś miałem sytuację gdy na stacji benzynowej ktoś nie mógł zapłacić więc pokryłem mu koszty. Różne sytuacje się zdarzają i ja właśnie na takie różne cele odkładam dziesięcinę. To mnie osobiście uczy mieć dystans do dóbr tego świata. Druga rzecz myślę, że warto zadawać sobie pytanie czy rzecz, którą chcę kupić na pewno potrzebuję. To też jest kwestia właściwego gospodarowania pieniędzmi, które posiadamy. Jeśli będziemy mieć właściwy dystans do pieniędzy to pieniądze nie będą przeszkodą w zbawieniu. One nie mogą mnie zamknąć na drugiego człowieka, na miłość, na jego potrzeby. I jeszcze jałmużna, narzędzie, które daje nam Kościół w czasie wielkiego postu jest do tego aby walczyć z chciwością, z zamknięciem serca, żeby wyrabiać w nas cnotę hojności. Życzę wszystkim czytelnikom, aby potrafili z dystansem podchodzić do swojego majątku. Oczywiście każdy z nas coś tam gromadzi bo ma potrzeby i do życia są potrzebne pieniądze. To nie jest tak, że one nie są potrzebne, są potrzebne tak samo świeckim jak i księżom. Wiele osób myśli, że w przypadku księdza wszystko jest za Bóg zapłać: ksiądz pójdzie do sklepu weźmie do koszyka chleb, masło wędlinę i powie Bóg zapłać. Musi zapłacić i żaden ksiądz za Bóg zapłać nie robi zakupów, nie zatankuje samochodu, nie opłaci rachunków za prąd, wodę ogrzewanie czy telefon, a czasem np. do księdza chcielibyśmy się dodzwonić. Także pieniądze są nam wszystkim potrzebne. Warto uczyć się nimi dobrze gospodarować i dzielić.

- /KK/ Tak słucham księdza przykładów o tym podejściu do pieniędzy i tak się zastanawiam czy nam zwykle nie brakuje wiary w to, że Bóg jest Panem świata w tym pieniądzy? Dzisiaj można znaleźć dużo świadectw przedsiębiorców którzy zaświadcniają, że kiedy w ich życiu dokonało się nawrócenie albo pogłębienie wiary i zaczęli na pierwszym miejscu stawiać Boga swoją wiarę to gdzieś w tle ich firmy albo wychodziły z długów albo w ogóle się rozwijały. Jeden z Warszawskich przedsiębiorców powiedział mi kiedyś od kiedy zacząłem żyć z Jezusem pracuję mniej a nigdy na nic mi nie zabrakło nawet zarabiam coraz więcej. Takim z mocniejszych przykładów jest też dla mnie Mateusz Kłosek który od czasu do czasu wydaje dziesiątki milionów na sfinansowanie różnych katolickich plakatów od Bałtyku po Giewont. Finansuje wiele innych katolickich inicjatyw swoim pracownikiem finansuje wyjazdy do Medjugorje a Jego firma to jedna ze światowych czempionów w swojej branży. Oni wszyscy najpierw ufają Bogu potem troszczą się o człowieka obok nich a gdzieś przy okazji Bóg błogosławi ich finanse.

- /ks. Tomasz/ Jest taki fragment w Ewangelii (Mt 6, 24-34) gdzie Pan Jezus mówi, że ptaki powietrzne nie sieją nie zbierają plonów a Ojciec Niebieski je żywi, podobnie lilie nie troszczą się o swój wygląd a są piękne. Człowiek też nie musi się o nic martwić. Bóg, skoro troszczy się o kwiaty, zwierzęta to tak samo o człowieka się zatroszczy. Na tym polega ubóstwo. Samo słowo - u-bogi - może nas prowadzić do zrozumienia, że ubóstwo polega na pokładaniu ufności w Bogu. Przypomina mi się kilka historii z mojego życia może opowiem jedną. Zanim poszedłem do seminarium pracowałem i miałem też swoją firmę. Byłem zakrecony w nastawieniu na zysk i pracowałem w swojej firmie 7 dni w tygodniu czyli w niedziele też. Miałem kilku stałych klientów. I jakiś dłuższy czas, powoli, to nie było z dnia na dzień, kielkowała we mnie taka refleksja, przekonanie, że ja nie żyję tylko po to, aby zarabiać pieniądze. W końcu podjąłem decyzję, że nie będę pracował w niedziele. I pewnego razu przyjechał do mnie w sobotę wieczorem klient, chcąc na poniedziałek mieć gotowe zlecenie. Ja powiedziałem, że nie. On na to: ale jak to? Ja mówię: nie pracuję w niedziele – no ale zawsze pracowałeś – ale podjąłem decyzję, że nie będę pracował – to stracisz klientów – no to tracę. Rzeczywiście stało się tak, że straciłem trzech stałych klientów. Niestety oni byli filarem finansowym dla mojej firmy. Mimo to zostałem wierny swojemu postanowieniu i chwilę potem miałem już pięciu stałych klientów. Bóg się zatroszczył o mnie i moją firmę. Ja dałem mu niedzielę On pobłogosławił w pracy. Takich historii w swoim życiu mam wiele, gdy nie mając pieniędzy nagle ktoś inny potrafi zatroszczyć się o moje potrzeby, nawet bez prośbienia. To uczy mnie wierzyć, że Bóg troszczy się o mnie i nie pozwoli mi zginąć. Myślę, że Ci ludzie których przytoczyłeś, którzy odkryli troskę Pana Boga, to, jak bardzo zabiega On o człowieka doświadczyli Jego pomocy, Jego konkretnego działania. W tym znaczeniu tak - Bóg jest Panem wszystkim, ale tutaj jest kwestia człowieka, który chce zaufać Panu Bogu bezwarunkowo. To trzeba też powiedzieć – ja nie stawiam Bogu żadnych warunków, przyjmuję wszystko, co mi daje a On nie pozwoli mi zginąć. Wiem o tym.

*wycena majątku na podstawie wyceny prof. Aleksandra Bańki z 2021r. uwzględniająca inflację podana przez GUS (kwota uwzględnia kontekst gospodarczy swini w tamtym kraju i latach). Ale współcześnie to też duża kwota zakładając 50 kg mięsa wieprzowego ze świni z hodowli a nie wolnego wybiegu to kwota rządu 2,5 mln zł

- /KK/ Chciałbym dzisiaj zacząć od Ewangelii Mt 26, 6-16. Ponieważ tam rozgrywa się bardzo ciekawa scena która myślę jest aktualna po dziś dzień. Jezus zostaje namaszczonej olejkami drogimi odnosząc to do realiów współczesnej polski to wylano na Jezusa olejek za ponad 60 tysięcy złotych. To budzi sprzeciw Judasza dla którego to punkt po którym postanawia zdradzić Jezusa. Sam Jezus nauczał wiele razy o pieniądzach a jak mówią niektórzy teologowie jeśli mamy komuś coś dawać to najpierw musimy to mieć, posiadać. Uwspółcześniając Ewangelie Jezus miliony dolarów nazywa drobnymi jak chociażby w przypowieści o talentach a patrząc na historię ze stadem świń (Mt 8,28-34; Mk 5,12-13; Łk 8,32) kiedy za ratowanie człowieka Jezus utopił majątek wartości około 340* mln złotych (zaznaczę, że majątek Piotra Nielubowicza zamykającego listę 100 najbogatszych Polaków wg. Forbesa to 841mln zł) tak się zastanawiam jak radośnie byśmy przeżywali za tydzień święta gdyby Jezus dzisiaj spalił wszystkie auta z kościelnego parkingu aby np. jeden z naszych parafian wyszedł z nałogu alkoholowego czy cieszylibyśmy się... Dlatego księżo jak mądrze łączyć pieniądze, bycie katolikiem i postawę Jezusa który mówi też, że ciężko bogatemu wejść do Królestwa niebieskiego?

- /ks. Tomasz/ Decyzja Judasza o zdradzie Jezusa dojrzała. Ona nie jest skutkiem jednego wydarzenia. Nie wtedy kiedy pokusa o zdradzie Jezusa pojawiła się w jego sercu. Na podstawie Ewangelii, z tradycji oraz z apokryfów możemy wnioskować, że Judasz był człowiekiem chciwym. Wykradał pieniądze apostołom, był złodziejem. Te czyny prawdopodobnie zrobiły miejsce dla pokusy o zdradzie Jezusa. Równie dobrze mogliśmy powiedzieć, że Piotr też zdradził Jezusa. To jest podobna historia. Św. Piotr trzykrotnie się zaparł Jezusa. Trudno jest oceniać to, co się wydarzyło.

Wróćmy do meritum czyli tego jak mądrze łączyć pieniądze, bycie katolikiem i postawę Jezusa który mówi, że ciężko bogatemu wejść do Królestwa niebieskiego. Niewątpliwie ciężko jest bogatemu wejść do królestwa niebieskiego i to widać. Przypomina mi się taka historia. Gdy byłem młodym chłopakiem, harcerzem prowadziliśmy akcję w ramach zbierania funduszy na obóz, która polegała na porządkowaniu przymentarych parkingów przed uroczystością Wszystkich Świętych. To było dużo pracy, która trwała kilka tygodni. W zamian mogliśmy na podstawie decyzji rady miasta sprzedawać tam bilety i część tych pieniędzy przeznaczona była dla nas. Pamiętam taką sytuację gdy podjechało do sprzedających bilety harcerzy auto z wyższej półki. Kierowca strasznie się z nami kłócił, bo nie chciał zapłacić za wjazd na parking tych kilku złotych – bilet kosztował wtedy chyba ok 5 zł. Sprawa skończyła się wezwaniem policji. Chwilę potem podjechał człowiek syrenką. Widać było, że to nie byli majętni ludzie. Powiedziałem ile kosztuje bilet i na co idą te pieniądze a kierowca dał nam 10 zł i powiedział, że skoro zbieramy na obóz to da nam więcej i nie chciał reszty. Dwie postawy: człowieka bogatego który ma pieniądze i stać go, żeby dać 10 zł ale nie da, bo z jakiej racji on ma płacić. Tu wychodzi chciwość, bezsensowny upór. Z drugiej strony człowiek ubogi, który chętnie się dzieli tym co ma. To jest niebezpieczeństwo bogactwa. Będąc bogatym pojawia się pokusa: choć mieć jeszcze więcej. Człowiek ubogi i tak nie ma więc trudno, żeby pokusa tu przysłała. Oczywiście jest wielu ludzi bogatych, którzy potrafią się dzielić ale większość jednak nie ma takiej hojności serca o jakiej naucza Jezus. Dlatego bogactwo jest taką przeszkodą w doświadczeniu do nieba, bo można stać się strasznie zamkniętym na drugiego człowieka. Można, to nie znaczy, że każdy bogaty taki jest, żeby to jasno wybrzmiało. Natomiast jest to bardzo duża pokusa. Proszę spojrzeć na historię, na Polskę gdzie wraz ze wzrostem zamożności ludzi spada wiara. Weźmy lata 50-te, 60-te. Chociaż chodzenie do kościoła nie było mile widziane przez ówczesną władzę, ludzie licznie i chętnie uczestniczyli we Mszy św.. Dzisiaj zamożność ludzi się zmienia diametralnie a kościoły pustoszeją. To jest jeden z aspektów odchodzenia od Boga, nie jedyny, nie najważniejszy, jeden z wielu. Człowiek dzisiaj może mówić: ja Boga nie potrzebuję bo stać mnie na wiele; ja sobie mogę kupić to i tamto więc po co Bóg. Na święta tak, na jakieś uroczystości większe kościół - tak ale na co dzień to ja mam pieniądze. Ubóstwo pomaga pokładać nadzieję w Panu Bogu, bogactwo pomaga pokładać nadzieję w sobie samym, w tym, że ja sobie poradzę. To jest niebezpieczne. Więc jak łączyć pieniądze i bycie katolikiem? Uczyc się dystansu do pieniędzy, do tego co się posiada. Takim dobrym sposobem, który i ja praktykuję i wiem, że wielu chrześcijan, katolików dzisiaj coraz częściej też praktykuje jest dziesięcina. Ja się uczę w